



KATARZYNA GRABOWSKA

redaktor wydania

Półmetek wakacji. Jeszcze cały miesiąc odpoczynku od szkoły. Już sam fakt, że nie trzeba codziennie maszerować z plecakiem i książkami jest dla dzieci czymś wspaniałym. By jednak dobrze naładować akumulatory i z nowymi siłami wejść od września w codzienne obowiązki, dobrze jest opuścić, choć na trochę, rodzinny dom i swoje miasto. Wiedzą o tym pracujący na co dzień z dziećmi. Dlatego z takim uporem i wytrwale instytucje i ludzie zbierają fundusze na wypoczynek dla swoich podopiecznych. O wakacyjnych radościach i smutkach piszemy na stronach IV-V. ■

ZA TYDZIEŃ

- Od 50 LAT RAZEM i dalej zakochani
- Panorama parafii pw. MB KRÓLOWEJ POLSKI w ŁOWIE

Coraz więcej ofiar upalnego lata

Tęsknię za ochłodzeniem

Zazwyczaj słońce pobudza nas do życia i napawa dużą dawką optymizmu. Ale wszystko, co uciążliwe, w końcu zaczyna przeszkadzać. W tym roku słoneczne lato nawet zabija.

– Przebywam w szpitalu, ponieważ zaszkoziły mi upały – mówi Wiesław Rosłonek, pacjent oddziału wewnętrznego łowickiego szpitala. – Jak tylko przyjechałem do szpitala, to od razu musiałem wziąć tlen, bo bez tlenu nie mogłem oddychać.

– Ciężko się czuję w czasie upałów. Jest mi duszno – mówi Konstancy Żaloba z tego samego oddziału, co pan Wiesław.

Lekarze podkreślają, że groźna jest nie tylko wysoka temperatura, ale nagle skoki ciśnienia. Wysoka temperatura wpływa niekorzystnie na nasz stan psychiczny, jesteśmy bardziej senni, leniwi, rozkojarzeni i częściej popełniamy błędy – również te na drogach, które nierzadko kończą się tragicznie. – W okresie upałów



MARCIN WÓJCIK

karetka pogotowia wyjeżdża częściej niż zwykle – mówi Elżbieta Tomaszewska z Pogotowia Ratunkowego w Łowiczu. – Wyjeżdżamy głównie do osób starszych i chorych, leczonych na nadciśnienie i serce.

To właśnie chorzy i starsi w sposób szczególny powinni słuchać rad specjalistów. – Przede wszystkim w czasie upałów trzeba dużo pić, ubierać się lekko, nie

Lekarz Andrzej Kaźmierczak radzi, by ograniczyć wyjścia z domu

należy wychodzić z domu, a jeśli wyjście jest konieczne, to należy to zrobić w godzinach porannych lub wieczornych – mówi Andrzej

Kaźmierczak ordynator oddziału anestezjologicznego i intensywnej terapii w łowickim szpitalu. – Apeluję do wszystkich osób, które cierpią na przewlekłe choroby, by nie lekcewały niebezpieczeństwa, jakie niesie za sobą fala upałów. **MARCIN WÓJCIK**

WEEKEND Z HUCUŁAMI



Po raz trzeci mieszkańcy Rawy Mazowieckiej mieli okazję obserwować eliminacje do Ogólnopolskiego Czempionatu Koni Huculskich. Organizatorem imprezy, która zgromadziła przedstawicieli kilkunastu stajni z całego kraju, była Stadnina Koni „Jagiellonka” i burmistrz Eugeniusz Góraj. W programie czempionatu znalazł się między innymi konkurs zaprzęgów, pokaz strojów wojskowych Księstwa Warszawskiego, a także przejażdżki w siodle dla najmłodszych. Nie zabrakło zawodów w skokach i ścieżki huculskiej w lesie nad zalewem Tatar. Widowskie imprezy czempionatu zgromadziły wielu widzów.

Konkurs zaprzęgów w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Rawie Mazowieckiej

KATARZYNA GRABOWSKA

Idzi na szlaku festiwalu



Zabytkowy kościółek św. Idziego w Inowłodzu to bardzo dobre miejsce na takie koncerty

INOWŁÓDZ. VII edycja Wędrownego Festiwalu Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski” zawitała do Inowłodza już po raz drugi. I podobnie jak w roku ubiegłym zgromadziła rzeszę słuchaczy. „Kolory Polski” wędrują nie tylko po zabytkach regionu, ale i po różnych stylach i epokach muzycznych. W koncercie pt. „Polska liryka wokalna u źró-

deł” wystąpili Jolanta Bobras – sopran, Marek Pająk – clavinowa oraz kwartet „JORG1” w składzie: Beata Oleszek – śpiew biały, Maciej Rychły – instrumenty pasterkie, Waldemar Rychły – gitara, Janusz Brych – saksofon. W kościółku św. Idziego można było usłyszeć utwory Stanisława Moniuszki, Władysława Żeleńskiego czy Ignacego Komorowskiego.

Ma być bezpieczniej

SKIERNIEWICE. Dwukrotnie wzrosła liczba policyjnych patroli na ulicach Skierniewic. Pieniądze na ten cel przekazał samorząd miasta. – Chcemy, by wzrosło faktyczne bezpieczeństwo, by ludzie naprawdę zaczęli czuć się bezpieczniej

– mówi prezydent Ryszard Bogusz. Policjanci mają patrolować najbardziej niebezpieczne rejon miasta, do których zalicza się osiedle Widok, okolice parku, dworca, MCK i zalewu, a także ulice Reymonta i Łuczyńskiego.



Policjanci z KMP w Skierniewicach poza służbą pełnią dodatkowe patrole na ulicach miasta

Roboty na drodze

MOKRA, BEŁCHÓW, BOLIMÓW. Na trasie Mokra Prawa–Bełchów trwa podnoszenie koron drzew. Firma z Łodzi wycina ograniczającą widoczność na drodze gałęzie. W zwią-

ku z pracami występują utrudnienia w ruchu. Również w Bolimowie kierowcy napotkają drobne kłopoty. Tam trwa malowanie pasów na świeżo położonym asfalcie.



W kilku miejscach na drodze Mokra–Bełchów napotkać można przeszkody

Głuszc w muzeum

SOCHACZEW. W Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą oglądać można wystawę „Ptaki i ssaki naszych lasów”. Ekspozycje pochodzą z Muzeum Łowiectwa w Warszawie. Na ekspozycji obok gatunków pospolitych znajdziemy gatunki ginące, takie jak orzeł przedni, głuszc czy cietrzew.

Leszek Nawrocki oprowadza po wystawie w muzeum



Jarmark antyków

SPAŁA. Ósma edycja Spalskiego Jarmarku Antyków i Rękodziela Ludowego przyciągnęła 82 wystawców z okręgu łódzkiego, ale także z Puław i Starachowic. – Nie ma w województwie łódzkim podobnej imprezy

– mówi Robert Papis, organizator jarmarków. – Pomyślałem, że może to być jeden ze sposobów na zwiększenie zainteresowania Spałą. Najwyraźniej pomysł był dobry, bo spalski jarmark obejrzało setki turystów.

Spalski jarmark to prawdziwa gratka dla kolekcjonerów



Co w trawie piszczy?

**DZIENNIKARZOM
STOP**

– W 1990 roku powstała ustawa o samorządzie gminnym, a razem z nią artykuł 11 B, mówiący o jawności działania organów gminy. Niestety, mimo wydawać by się mogło jasnego i precyzyjnego prawa, gminni urzędnicy wciąż otaczają się kordonem tajemnicy, bo w ich mniemaniu tak będzie bezpieczniej. Wskutek takiego działania maleje zaufanie społeczeństwa, a zaufanie trzeba przecieć długo odbudowywać.

W jednym z urzędów w regionie zapytaliśmy o organizowane w mieście wakacje dla dzieci szkolnych, ale odmówiono nam informacji. Podobna sytuacja spotkała skierniewickich dziennikarzy, którzy w zeszłym tygodniu zostali wyproszeni za drzwi z posiedzenia komisji rewizyjnej, co łamie ustawę o samorządzie gminnym.

Wydawać by się mogło, że na takie i podobne incydenty samorządów wobec dziennikarzy nie ma miejsca w 2006 roku, czyli kilkanaście lat po upadku ustroju, który z założenia był przeciwko „pismakom”. Skoro odgórnie i oficjalnie wymaga się, aby białe nazywać białym, a czarne czarnym, to nic więcej nie pozostaje, jak pełna jawność działania.

MARCIN WÓJCIK

Rolnicy domagają się ogłoszenia klęski żywiołowej

Kosztowne upały

Szykują się podwyżki podstawowych produktów spożywczych – mleka, mąki, chleba. A odpowiada za to upalne lato i brak zapasów w spichlerzach.

W chwili obecnej słońce i wysoka temperatura cieszą już tylko nadmorskich wczasowiczów. Tego entuzjazmu na pewno nie widać wśród rolników, którzy liczą straty na polach spowodowane falą upałów. Wojewoda łódzki rozważa ogłoszenie klęski suszy, jednak wcześniej rolnicy muszą przesłać oszacowane straty. – Wszystko suche, już prawie uschło. U mnie plony będą znacznie niższe, nawet o 40 procent – mówi załamany głosem Jan Perzyński z miejscowości Wrzeczko koło Łyszkowic.

Już wiadomo, że zboża w tym roku będzie mało, a za tym na pewno pójdzie podwyżka mąki i chleba. Również coraz trudniej utrzymać bydło, bo pastwiska zamieniły się w stepy, a tym samym trudno zgromadzić odpowiedni zapas siana. Niektórzy rolnicy już karmią bydło kiszonką, która zgromadzona była na zimę. – Przy takich problemach będzie



MARCIN WÓJCIK

musiało zdrożać mleko – mówi hodowca bydła mlecznego z powiatu łowickiego.

Upały dostarczają również niemałych proble-

mów sadownikom i plantatorom. Plantatorzy czarnej porzeczki z powiatu

**Jan Perzyński
szacuje straty
upraw
na około
40 proc.**

rawskiego rozważają możliwość zlikwidowania swoich plantacji, bo w tym roku na pewno nie zarobią. Owoce usychają na krzakach, a ich cena w skupie jest bardzo niska. Za kilogram czarnej porzeczki można dostać 60 groszy. W tej kalkulacji warto dodać, że wyprodukowanie kilograma porzeczki kosztuje plantatora nie mniej niż 1,80 zł, a za litr soku trzeba w sklepie zapłacić co najmniej 4 zł.

Dla niektórych rolników tegoroczne lato przyczyniło się do przyspieszenia decyzji o likwidacji gospodarstwa. Oby takich decyzji było jak najmniej, ale jest to możliwe tylko przy zewnętrznym wsparciu rolników.

MARCIN WÓJCIK

**Pastwiska
w województwie
łódzkim zamieniły
się w stepy**

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sodaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Wakacje – radość

Sonda

NASZE PÓLKOLONIE

KAROLINA MILCZAREK



– Bardzo podoba mi się na półkoloniach. Dużo wycieczek i atrakcji, a nawet jak jesteśmy na miejscu, to zajęcia przed szkołą też są ciekawe. Mam dużo koleżanek i kolegów. Jest bardzo dobre jedzenie. Nie brakuje chętnych na dokładki. Codziennie też jest podwieczorek i desery – słodczy, cukierki.

OLA PIETRZAK



– Najbardziej podobała mi się wycieczka do sali zabaw w Sochaczewie, tak zwanej bajlandii. Lubię też zawody sportowe, które polegają na zabawie, a nie na rywalizacji. Są śmieszne konkurencje, takie jak rzut beretem. Bardzo smaczne też są posiłki przygotowane dla nas. Zupy owocowe, w sam raz na taką pogodę

KLAUDIA PODDENEK



– Mamy bardzo dużo wycieczek, i to mi się podoba najbardziej. Ale również dzień zorganizowany na miejscu może być udany. Teraz przygotowujemy przedstawienie na zakończenie półkolonii. Uczymy się kilku piosenek i tańców. Szukujemy stroje. Bardzo bym chciała, żeby takie wakacje trwały jak najdłużej.

Podjeżdża autokar.
Otwierają się drzwi
i w ramiona rodziców
wpadają niewidziane
od dwóch tygodni pociechy.
Dzieci ze skierniewickiej
świątlicy im. Janusza
Korczaka wróciły z kolonii
w Bystrzycy Górnej.
**Przywitanie,
radość i... łyż.**

tekst i zdjęcia

**KATARZYNA
GRABOWSKA**

Płącządziewczęta. Pytane: czemu? – odpowiadają, że żal, że chciałyby dłużej być na koloniach. Żal za innym życiem. Odpoczynkiem od codziennych problemów, których przecież dzieci też mają niemało. Zwłaszcza niektóre. Chłopaki trzymają fason. Ale i po nich widać, że to był niezwykle wyjazd, po którym nie chciałoby się jeszcze wracać i który zapamiętają na długo.

Smutek, bo już koniec

– Było wspaniale – mówi Sylwia Warmińska zaraz po wyjściu z autokaru. – Nasi opiekunowie, Sebastian i Sylwia Koriat, to cudowni ludzie. Nie wyróżniali nikogo. Każdy dla nich był tak samo dobry i ważny. Starali się troszczyć o wszystkich tak samo. Ze wszystkimi potrafili rozmawiać – opowiada nastolatka ze łzami w oczach.



Sylwia przez długi czas nie potrafiła powstrzymać od płaczu. Mimo starań, nie udaje się jej ukryć łez. – Dlaczego płaczesz? – pytam i nie słyszę odpowiedzi. Tylko te łzy skrywane pod rękawem i opuszczoną głową.

Dzieci ze świątlicy im. Janusza Korczaka przy Fundacji Dziecięcy Uśmiech w Skierniewicach spędziły dwa tygodnie w Bystrzycy Górnej. Co roku fundacja organizuje wakacyjny wypoczynek dla swoich podopiecznych. I co roku dla wielu z nich jest to jedyna możliwość wyjazdu. – Zaprzyjaźniliśmy się ze szkołą im. Kawalerów Orderu Uśmiechu w Bystrzycy, i dzięki temu możemy tam dzieciaki wysłać – mówi Maria Czyżykowska-Karczewska. – Koszt to tylko 20 złotych za dobę od dziecka – dodaje prezes Fundacji Dziecięcy Uśmiech.

Dzieciaki zwiedziły Kotlinę Kłodzką, organizowano dla nich zajęcia sportowe i plastyczne. Swoje wrażenia opisywały

**Z półkolonii
w Gimnazjum nr 2
w Sochaczewie
skorzystało
200 dzieci**

w dzienniczkach i wyrysowywały na kartonach. – Cudowne wakacje – mówią zgodnie Patrycja Krajewska i Paula Tułacz. Dziewczynki, jak większość dzieci, resztę wakacji spędzą już w domu.

Wyjedźcie nawet nie połowa

Blisko 47 proc. Polaków nie wyjedzie na wakacje. Więcej niż połowa dzieci w wieku szkolnym nie opuści w miesiącach letnich miejsca zamieszkania. Na wakacyjny wypoczynek organizacje, fundacje, parafie zbierają pieniądze przez cały rok. Te dwa tygodnie okazują się bowiem niezwykle ważne. To nie tylko wypoczynek od szkolnych książek. To też spokój i inne niż na co dzień, nie zawsze dobre życie. To też dla tysięcy dzieci często jedyna okazja, by wyjechać poza granice rodzinnego miasta. Tym, którzy nie wyjadą, samorządy starają się zapewnić wypoczynek na miejscu.

nie opuści w wakacje miejsca zamieszkania

dości i smutki



Od lat Urząd Miasta w Sochaczewie organizuje miejskie półkolonie. Na dwóch 2-tygodniowych turnusach wypoczywa 200 dzieci ze szkół podstawowych. Dziećmi opiekują się pracownicy MOPS i nauczyciele z sochaczewskich szkół. Co drugi dzień wyjście na basen, wycieczka do multikina w Warszawie i do bajlandii w Sochaczewie. Dzień w gospodarstwie agroturystycznym w Grzybowie przynosi kolejne atrakcje, jak na przykład pieczenie chleba. Wizyta policjanta daje z kolei możliwość wypróbowania wszystkich dźwięków policyjnych syren. Wszystko zaplanowane, czas dokładnie wypełniony. To nie jest siedzenie w szkolnych murach – tego mają dosyć przez cały rok. Teraz ważne jest, by dziecko poczuło się docenione, by było zadowolone i uśmiechnięte.

Kolejka po owocową

Każdego dnia dzieci dostają śniadanie, obiad i podwieczerek. Panie z kuchni znają ich upodoba-



nia. W dniu, w którym ugotowały zupę owocową, ustawiła się kolejka po dokładkę. Po obiedzie dzieci odnoszą talerze i za każdym razem słyszą „dziękuję”. Dla każdego uczestnika półkolonii na zakończenie przygotowano dyplom, każdy też dostał upominek – szkolne przybory i zabawki. – Gdy dziecko dostanie prezent, to widać w oczach ogromną

Żadnego grymaszenia nad talerzem, bo i jedzenie w sochaczewskim gimnazjum bardzo smaczne

Poniżej: Z kolonii w Bystrzycy Kłodzkiej wrócili dzieci ze Skierniewic

radość. Cieszą się, że ktoś je dowartościował i docenił – mówi Iwona Woźnicka-Pietrzak, kierownik półkolonii. Co roku jest znacznie więcej chętnych niż miejsc. Koszt pobytu dziecka na 2-tygodniowych półkoloniach to 15 zł. Dla niektórych to i tak za dużo. Jeszcze nigdy się nie zdarzyło „ściągnąć” pieniądze od wszystkich dzieci.

MOIM ZDANIEM

MARIA CZYŻYKOWSKA-KARCZEWSKA

prezes Fundacji Dziecięcy Uśmiech

Ogromnie ważny jest dla dziecka wypoczynek poza domem. Chodzi tu nie tylko o fizyczny odpoczynek, ale i o psychikę tych dzieci. Mają spokój, nie są zależnione. Poznają piękno przyrody i nabierają wewnętrznej motywacji do starania się, by ich życie wyglądało inaczej niż do tej pory, lepiej. Wracają wyciszzone, co, biorąc pod uwagę ich codzienne życie, jest bardzo ważne. Placówki miejskie starają się zagospodarować jakoś wolny czas dzieciom pozostającym w mieście. Jest sporo ciekawych propozycji, i to dobrze. Jeszcze lepiej jednak, gdy mogą one choć na trochę wyjechać z miejsca zamieszkania.



LISTY



Kazachstan

Kazachstan mnie zachwyca

Kochani przyjaciele!

Kilka tygodni temu otrzymałam zaproszenie na spotkanie szkoleniowe dla liderów w Karagandzie. Ewangelizowałam tam grupę ze Słowacji. Oczywiście, że z radością przyjąłam to zaproszenie. Szkoła dla liderów okazała się rekolekcjami. I to jakimi! Zrobiłam sobie generalne pranie duszy. Każdy dzień dla mnie tam – to jak prysznic w czasie suszy. Tematem były błogosławieństwa i grzechy główne.

I tak wyglądają sprawy u mnie. A Kazachstan? Już tak przywykłam, że wszystko mi się wydaje normalne. Zachwyca jednak cały czas. Gorąco znowu u nas. Lato. Byłam na obozie rekolekcyjnym z młodzieżą. Wysooko w górach! Sam obóz na wysokości 3000 m n.p.m. Tam już chłodniej. A weszliśmy jeszcze wyżej, tak że byłam prawie na czterotyśczniku. Nie doszłam do końca, bo przemokły mi nogi całkowicie. I większość z nas padła na kamienie i zasnęła. Byliśmy tak zmęczeni, że marzyliśmy tylko o ciepłych skarpetkach, zjedliśmy najpyszniejszy chleb z keczupem na świecicie, a później była Msza święta w obłokach.

Lato to kryzys dla frekwencji w kościele, wszyscy na działkach i nic nie jest ważniejsze od pielienia. A propos pielienia, spędziłam trzy dni wśród róż na dziedzińcu i spaliłam sobie plecy. Trzeba się było ratować kefirem, który posłużył jak środek kojący patelnię na mojej skórze.

To był znów osobisty wątek, a co jeszcze w stepie szerokim...? Diecezja Almaty – w

tym roku mamy sporo świąt, same jubileusze. Już świętowaliśmy 75. urodziny księdza biskupa, młodzież przygotowała makietę Ojca (naturalnych rozmiarów), ubraną w skromny habit (jak to najczęściej nasz Pasterz się ubiera), trzymającą w rękach nasz kościół. Przemaszewaliśmy środkiem kościoła z wielkim plakatem – „Kochamy Cię”, odśpiewali tutejszą wersję „Sto lat” itd. Za kilka dni czeka nas jeszcze jeden jubileusz, księdzu biskupowi minie 50 lat kapłaństwa.

Parafia – oj, zmieniło się! Mamy dodatkowe Msze święte. Przybyło nam ich aż dwie w tygodniu, i to w różnych językach. Po pierwsze wieczorem w niedzielę modlimy się po kore-



INFOGRAFIKA JOANNA BREYER

ańsku. Koreańska diaspora jest dość liczna i mówiąca (w odróżnieniu od polskiej) w swoim ojczystym języku. Przyjechał do nas nowy ksiądz, misjonarz z Korei. Nie zna ani słowa po rosyjsku. Naród koreański, o czym niewiele wie, przeżywał takie jak Polska, Ukraina czy Niemcy zsyłki na step. W takich samych wagonach, w takich samych wa-

runkach trafili do Kazachstanu dziadkowie moich rówieśników. Ich wspólnoty w Almaty są dość aktywne, wciąż organizują koncerty, spotkania przy stole. Jest kilka kościołów protestanckich koreańskich. Jedna z naszych parafianek, ucząc się koreańskiego, trafiła do seminarium protestanckiego, chciała być pastorem, a dziś zgadnijcie, co robi? Ukończyła rok temu nowicjat u naszych sióstr franciszkanek! Mieszka w Biszkeku (stolica Kirgizji). Szalona Boża istota, rozpięta energią i pięknym głosem. Zaraża swoją miłością, światłem i czystością. Uwielbiam, kiedy przyjeżdża do nas. Druga zmiana to Msze po polsku. Dwa razy w miesiącu. Nieźle jak na małą wspólnotę. Przypominam, że mamy też Mszę po angielsku. Ciekawe zderzenie kultur. Katolicyzm Kazachstanu zeuropeizowany, i to tą kulturą wschodnią, polsko-słowacką, z elementami prawosławia i amerykańskim luzem. Nie chcę też oczywiście nikogo obrazić. Po prostu nasza liturgia napelniona dostojnością, skromnością, powagą, kaznodzieja wysoko z ambony głosi biblijne kazania. A po amerykańsku – w dżinsach, z biegającymi dziećmi, ksiądz na kazaniu wśród wiernych, rozmawiający, zadający pytania. Jeszcze nie byłam na koreańskiej Mszy. Nie wiem, czym ona się wyróżnia.

Nie ustawajcie w modlitwie, bardzo jej potrzebuję. Pozdrawiam z Azji!

EWKA SZYMAŃSKA
Misjonarka świecka z diecezji łowickiej, która od dwóch lat pracuje w Kazachstanie



U góry: **Słodki pocałunek z dzikimi mieszańcami Kazachstanu**

Obok: **Na górskich szlakach z młodzieżą podczas rekolekcji**

ZDJĘCIA ARCHIWUM GN

Telefony alarmowe

**DZIAŁANIEM
ZMIENIAJĄ MYŚLENIE**

DANUTA LITEWNICKA,
PRZEWODNICZĄCA
STOWARZYSZENIA RÓWNYCH
SZANS W ŻYRARDOWIE



– Nasze stowarzyszenie zostało powołane do życia przez rodziców dzieci niepełnosprawnych. Pomoc niesiemy dzieciom o różnym stopniu niepełnosprawności i w różnym wieku oraz ich rodzicom z terenu naszego i sąsiedniego powiatu grodzkiego.

Około 20 dzieci korzysta z prowadzonego przez nas Domu Dziennego Pobytu. Są to wszystkie dzieci kwalifikujące się do rehabilitacji. W razie potrzeby do domu możemy przyjąć jeszcze kilka osób. Dzieci pod opieką fachowców poddawane są rehabilitacji ruchowej, logopedycznej, przerabiają program szkolny wg indywidualnego trybu nauczania.

Dzieciom i ich rodzicom oferujemy pomoc prawną, socjalną, pomagamy załatwić formalności związane z uczestnictwem w turnusach rehabilitacyjnych. Korzystamy z pomocy wielu ludzi i instytucji – jako organizacja pożytku publicznego przyjmujemy odpisy od podatku. Ale największymi sponsorami są PFRON, Urząd Miejski i Starostwo w Żyrardowie.

W ciągu 15 lat istnienia udzieliłiśmy pomocy wielu dzieciom, jednak jako jedno z naszych najważniejszych osiągnięć wymienię zmiany w świadomości ludzi. Swoimi działaniami niejako „wymusiliśmy” powstanie w Żyrardowie przedszkola integracyjnego, klas integracyjnych w szkołach podstawowych i gimnazjach.

Stowarzyszenie Równych Szans,
Żyrardów, ul. Armii Krajowej 3,
tel./faks: 046 855-41-81, czynne:
poniedziałek–piątek 8.00–16.00

Obwodnica niezbędna nie tylko dla mieszkańców

8 km w godzinę

Jakkolwiek całą trasę nr 2 z Warszawy do Poznania można nazwać jednym wielkim torem przeszkód, to nie brakuje na niej odcinków specjalnych.

Kolejki TIR-ów poruszających się z minimalną prędkością, a częściej stojących, płyn gotujący się w chłodnicy – najwyraźniej zbliżamy się do Krośniewic.

– Jeszcze kilkanaście lat temu było to normalne, przyjemne miasto – opowiada Teresa Grodecka, mieszkająca przy ul. Parkowej. – Horror się zrobił, gdy zaczęło jeździć tyle TIR-ów. W nocy nie da się spać przy otwartych oknach, bo ciężarówki smrodzą i hałasują, a jak się zamknie okna, to jeszcze gorzej, bo gorąco. Coraz częściej myślę, żeby się na stare lata wyprowadzić, tylko gdzie?

Krośniewice dotknęło nieszczęście usytuowania na przecięciu dwóch najważniejszych szlaków w Polsce: drogi nr 1 Łódź–Gdańsk (dokładniej trasy z Czech przez Wrocław i polskie porty do Skandynawii) z trasą nr 2 – Berlin–Poznań–Warszawa–Moskwa.

Dosłownie przez środek miasta przelewają się niekończące się potoki aut – z południa na północ, ze wschodu na zachód i odwrotnie. Niezależnie od kierunku ruchu nigdy nie można przejechać przez Krośniewice bez odstania minimum pół godziny w korku. Niekiedy kolejki pojazdów rozpoczynają się na 7–8 km przed miasteczkiem! Pokonanie tego odcinka zajmuje czasem ponad godzinę.

Mieszkańcy od dawna domagają się zbudowania obwodnicy. Początkowo przedstawiciele władz centralnych obiecywali, iż budowa rozpocznie się w 2007 r. Gdy okazało się, że termin ten jest nierealny, w marcu bieżącego roku zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Obwodnicy Krośniewic. Jego



ZDJEŃCA BOHDAN FUDALA

Centrum Krośniewic non stop zakorkowane jest jadącymi we wszystkich kierunkach samochodami

Plan obwodnicy już jest – mówi burmistrz Bogumił Marciniak



członkowie wysłali pisma do decydentów różnych szczebli. W maju odbyła się nadzwyczajna sesja rady, na której gościli wysocy urzędnicy z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Zapewniali, iż do końca bieżącego roku mają zostać załatwione wszelkie formalności wymagane przy budowie obwodnicy. Również wicewojewoda łódzki Witold Gwiżdża zapewnił będących u niego z wizytą przedstawicieli komitetu, że urzędnicy wojewódzcy dołożą starań, aby formalności zostały dopełnione w możliwie najkrótszym czasie.

Projekt drogi okalającej miasto od zachodniej strony został już wykonany. Jeśli decydenci dotrzymają słowa, na po-

czątku przyszłego roku będzie można rozpocząć wykup gruntów pod obwodnicę.

– Z tym nie powinno być problemów – uważa Bogumił Marciniak, burmistrz Krośniewic. – Wszyscy rozumieją, jak bardzo potrzebna jest obwodnica i nie docierają do mnie sygnały, żeby ktokolwiek z właścicieli działek zamierzał stwarzać problemy. **Bor**

PANORAMA PARAFII
pw. Wniebowzięcia NMP w Lubochni

WWW Lubochnia

Wystarczy wejść na stronę www.parafialubochnia.com.pl, by poznać, czym parafia żyje i co dzieje się w Lubochni.

Znajdziemy tu bieżące relacje z aktualnych wydarzeń, informacje o księżach, remontach świątyni, galerię zdjęć i ogłoszenia parafialne. Są intencje mszalne i pogotowie modlitewne. Jest także forum, a na nim wiele przeróżnych, niekiedy samych dobrych opinii na temat wszystkiego, co interesuje mieszkańców. – Strona internetowa działa zaledwie kilka miesięcy, a już mamy ponad 8 tysięcy wejść. To chyba nieźle – zastanawia się ks. Tomasz Bojanowski. – Może i mogłaby być lepsza, ale na pewno nie można powiedzieć, że jest marstwa. A forumowicze reagują na wszystko. Po niejednym kazaniu mogłem przeczytać opinie na ich temat – dodaje proboszcz.

Biała służba na wakacjach

Od kilku już lat ministranci i bielanki, a także dzieci z ubogich rodzin wyjeżdżają na obóz organizowany przez parafię. W tym roku blisko 70 dzieci odpoczywa w Gdańsku. Odwiedził ich tam ks. proboszcz. – Całkiem dobre warunki. Do morza blisko, jedzenie smaczne. Chyba

im się podoba – cieszy się po powrocie. Na ten wakacyjny wyjazd fundusze zbierane są przez cały rok. Między innymi dzięki działalności teatru młodych im. Bogusławskiego prowadzonego przez polonistkę Annę Skoneczną i ks. Piotra Skibniewskiego. Młodzi aktorzy przygotowują przedstawienia teatralne, zapraszają na nie władze samorządowe, mieszkańców i sponsorów. Dzięki ich działalności duża grupa dzieci może spędzić wakacje poza domem.

Dekanat na czuwaniu

Od trzech lat w dekanacie Lubochnia organizowane są wyjazdy na nocne czuwanie do Częstochowy. Cieszą się one coraz większym zainteresowaniem, czego dowodem jest chociażby fakt, że ostatnio na Jasną Górę wyjechało 7 autokarów wiernych. Wyjazdy na nocne czuwanie zapoczątkował ks. Tadeusz Jaros, były proboszcz parafii w Sierzchowach. – Noc z 17 na 18 lutego była dla wiernych dekanatu lubocheńskiego przeżyciem szczególnym – wspomina ten wyjazd Danuta Kostrzewa. – Prawie 400 osób trwało na wspólnej modlitwie dziękczynnej i błagalnej przed obliczem Pani Jasnogórskiej. W tym roku dziękowaliśmy szczególnie za dar życia i pontyfikatu Ojca Świętego



ZDJĘCIA KATARZYNA GRABOWSKA

Jana Pawła II, prosząc o jego szybką beatyfikację. Inicjatorem tych pielgrzymek była parafia Sierzchowy. Wkrótce czuwanie przybrało charakter dekanalny. Na Jasną Górę wyjechał parafianie z Lubochni, Sierzchowów, Czerniewic, Krzemienicy, Spały, Budziszewic, Inowłódza i Żelechlinka.

W oczekiwaniu

Parafia w Lubochni przygotowuje się do ważnego wydarzenia – sprowadzenia z Łagiewnik relikwii siostry Faustyny. Wyjazd do Łagiewnik z ks. biskupem Józefem Zawitkowskim zaplanowano na 22 września. Uroczystość intronizacji relikwii pod przewodnictwem ks. bpa Andrzeja Dziuby odbędzie się 25 września.

KATARZYNA GRABOWSKA



KS. TOMASZ BOJANOWSKI

Święcenia kapłańskie przyjął w 1987 roku z rąk kardynała Józefa Glempa. Zanim w 2000 roku objął parafię w Lubochni, był proboszczem w Jesionce koło Żyrardowa. W pracy duszpasterskiej pomagają mu wikariusze: ks. Grzegorz Pypeć i ks. Piotr Skibniewski.

Duża wieża kościoła w Lubochni jest obecnie w remoncie

ZDANIEM PROBOSZCZA

Bardzo dobrze układa się współpraca z sołtysami wszystkich wsi wchodzących w skład parafii, a także z radą parafialną. Od pięciu lat prowadzimy poważne inwestycje i widać zrozumienie potrzeb parafii u wiernych. Teraz na przykład trwa remont dużej wieży. Koszty są bardzo wysokie – ponad 200 tysięcy złotych. 80 procent drewnianej konstrukcji jest spróchniałe i nadaje się do wymiany. Mamy swoje wady, jak każdy, ale wolimy skupiać się na zaletach, bo to, co dobre, buduje i rodzi optymizm i nadzieję na przyszłość. Ludzie są przywiązani do kościoła, choć oczywiście zawsze mogłoby ich być więcej na niedzielnej liturgii. Podziwiam ich za umiłowanie tradycji. Moją radością jest, że coraz więcej kobiet i dziewcząt ubiera się w tradycyjne wełniaki. Staramy się teraz o dofinansowanie na uszycie pełnych 12 męskich strojów, bo na razie mamy tylko sukmany.

Zapraszamy na Msze święte

- Dni powszednie: 7.00, 18.00, 18.30 (w czasie zimowym – 17.00, 17.30)
- Niedziela: 7.30, 10.30, 12.00, 18.00 (w czasie zimowym – 17.00)